

„JAK JAJECZKO WĘDROWAŁO”

L. Mieczakowska – Talar

Na wsi stoi kurnik, krzywy z jednej strony,
rozgdakany drobiem ciasno zapełniony.
W kurniku jest gniazdko pierzem wyścielone.
Drzwi otwarte – jajko zerka w tamtą stronę.
Z wygodnego gniazdka nóżki wystawiło
zgrabnie zeń skoczyło, w świat się potoczyło.
Toczy się leciutko, niezauważone aż się zatrzymało:
„W którą by pójść stronę?”

Ruszyło przed siebie, pierwszą, lepszą drogą.
I idzie spacerkiem, wręcz noga za nogą.
Chyba się zmęczyło, bo strasznie się wlecze,
Wolno mija trawy, kamyki i mlecze.
Coraz trudniej jest mu po świecie wędrować:
„Może by tak w trawie wysokiej się schować?
wyciągnąć wygodnie, poleżeć, odsapnąć
a nawet na chwilę smacznie sobie chrapnąć?”

A, że żadne jajko nie myśli za wiele,
Już wygodne gniazdko wśród traw sobie ściele.
Umęczone wreszcie w gniazdeczku spoczęło,
Westchnęło, mruknięło i migiem zasnęło!
Jakże tu jest miło, bezpiecznie, ciepłutko
Słońce lekko grzeje, wokół jest cichutko...
Minęło chwil kilka, może pół godziny
- jajko już nie leży, dziwne stroi miny.

Wierci się i trzeszczy, pręży się i zgrzyta
Część z góry odpadła – skorupka odkryta!
Z otworu w skorupce coś wystaje – rany!
Toż to mały dzióbek w białku umazany.
Za nim łeppek żółty, kosmaty i lepki.
Z łepka bystro patrzą małe, czarne ślepki.
Skorupka już całkiem, odpadła z kurczaka
- Jakiż on bezradny! Można się rozplakać.
Kto się teraz zajmie bezradnym maluchem
Piszczącą kuleczką, porośniętą puchem.
Zasnęło kurczątko czuwaniem zmęczone
Nie wie, że dwóch chłopców zmierza w jego stronę.
Zabrali kurczątko, dali mu schronienie
- pudełko ze szmatką, wodę i jedzenie.
Dbali o pisklaczka, karmili go, strzegli,
Wyrósł z niego kogut, zanim się spostrzegli!

